

RECENZJE I OMÓWIENIA

Studia Oecumenica 2
Opole 2002

Mikołaj Bierdiajew, *Autobiografia filozoficzna*, przeł. H. Paprocki, Kęty 2002, 337, [3] s., ISBN 83-88524-58-5.

Wydawnictwo „Antyk” z Kęt zdążyło się już zasłużyć na polskim rynku wydawniczym jako oficyna wydająca klasyczne teksty filozoficzne. W ramach serii „Biblioteka Europejska” ukazało się już pięćdziesiąt tomów pism autorstwa myślicieli różnych epok i tradycji. „Daimonion”, druga seria publikacji wydawnictwa z Kęt, liczy dziś sobie trzynaście tomów tekstów filozoficznych. Wśród prac wydanych w „Bibliotece Europejskiej” znalazły się, jak dotąd, trzy książki rosyjskiego myśliciela religijnego, twórcy swoistej odmiany personalizmu, Mikołaja Aleksandrowicza Bierdiajewa (1874-1948): *Sens twórczości. Próba usprawiedliwienia człowieka* (Kęty 2001); *Sens historii. Filozofia losu człowieka* (Kęty 2002); *Rozważania o egzystencji* (2002). Zapowiadana jest edycja dwóch dalszych prac Bierdiajewa: *Królestwo Ducha i królestwo cezara* oraz *Niewola i wolność człowieka*, a także wspomnień jego żony Lidii: *Zawód: żona filozofa*. W serii „Daimonion” ukazuje się natomiast *Autobiografia filozoficzna* Bierdiajewa, książka uważana przez wielu czytelników za najlepszą jego pracę. Jeśli chodzi o inne tłumaczenia pism Bierdiajewa, to warto jeszcze wspomnieć o tym, że kilka lat temu w wydawnictwie „Antyk” ukazał się reprint przedwojennego wydania książki *Nowe średniowiecze* (Komorów 1997), a w wydawnictwie „Aletheia” – wybór pism pt. *Głoszę wolność* (Warszawa 1999). Na uwagę zasługuje tu wielka aktywność translatorska ks. Henryka Paprockiego. Jest on tłumaczem wszystkich (oprócz *Nowego średniowiecza*) wydanych i zapowiadanych prac Bierdiajewa (a jednocześnie ukazujących się ostatnio pism W. Sołowjowa i S. Bułgakowa). W ostatnich latach ukazało się też sporo opracowań filozoficzno-religijnej myśli Bierdiajewa, m.in. A. Sawickiego, C. Wodzińskiego, A. Ostrowskiego. Najpełniejszym z nich jest monografia A. Ostrowskiego: *Bierdiajew. Egzystencja w perspektywie eschatologicznej* (Lublin 1999).

M. Bierdiajew napisał swą autobiografię w 1940 roku we Francji. Potem uzupełnił ją o krótkie szkice: *Ciężkie lata (1940-1946)*; *Rok 1947* (s. 308-321; 321-325). Do wspomnień Bierdiajewa dołączono ponadto tekst Eugenii Rapp pt. *Śmierć*, opisujący nagłą śmierć filozofa 21 marca 1848 roku (s. 326-327). Autorka tej relacji, wielokrotnie wspominana na kartach *Autobiografii filozoficznej* Żenia, była siostrą żony Bierdiajewa – Lidii i mieszkała z nimi od roku

1914. Cała *Autobiografia* nosi następującą dedykację autora: „Poświęcam tę książkę mojemu najlepszemu przyjacielowi, Eugenii Rapp” (s. 3).

Charakter *Autobiografii filozoficznej* M. Bierdiajewa dobrze określa tytuł rosyjskiego oryginału: *Samopoznanije*. Nie jest to bowiem kronikarski zapis poszczególnych wydarzeń z życia filozofa, lecz raczej zbiór jego przemyśleń na temat tych wydarzeń i na temat samego siebie. W przedmowie pisze on, że ludzka pamięć jest zawsze aktywna, a we wszystkich wspomnieniach występuje element twórczości. *Samopoznanije* „nie jest pamięcią o przeszłości, jest to akt twórczy, dokonywany w chwili terażniejszej. (...) Rzecz dotyczy poznania samego siebie, potrzeby zrozumienia siebie, przemyślenia swego losu” (s. 4). Nie znaczy to, że w książce nie ma opisu faktów, historycznych postaci czy relacji z burzliwych wydarzeń pierwszej połowy dwudziestego wieku. Wszystko to, oczywiście, znajdziemy w *Autobiografii filozoficznej*, lecz zarazem w każdym momencie relacji mamy świadomość tego, że jest ona pisana przez siedemdziesięcioletniego niemal autora, próbującego zrozumieć swój los. W treści rozważań dadzą się wskazać trzy warstwy. Oprócz warstwy faktograficznej, możemy w omawianej pracy znaleźć obszernie charakterystyki spotkanych przez Bierdiajewa w życiu ludzi. Można wreszcie dostrzec warstwę ideową. Tworzą ją nieraz pojedyncze uwagi, wypowiedziane niejako przy okazji innych relacji. Niemniej jednak, na ich podstawie można zrekonstruować zasadnicze idee, podejmowane w pismach Bierdiajewa.

Wspomnienia rozpoczynają się od przedstawienia przez M. Bierdiajewa środowiska, z którego się wywodził. Urodził się niedaleko Kijowa w rodzinie arystokratycznej. Ojciec, wywodzący się z rodziny o tradycjach wojskowych, przejęty był ideami oświecenia, wraz z jego racjonalizmem i deizmem. Matka, księżniczka Kudaszowa, córka francuskiej hrabiny, spokrewniona z polskimi rodzinami Branickich i Sapiehów, otrzymała francuskie wykształcenie. Bierdiajew napisał o niej: „Będąc prawosławna z urodzenia, czuła się katoliczką i zawsze modliła się z francuskiego modlitewnika swojej matki” (s. 11); „Choć z urodzenia była prawosławna, to jednak jej tradycyjna religijność została przejęta od matki katoliczki” (s. 152). Wszystko to sprawiło, że Bierdiajew nie zaznał w swym domu tradycyjnej prawosławnej atmosfery, a potem, po swym powrocie do chrześcijaństwa, nie przeżył nierzadkiego wówczas fenomenu „powrotu do wiary ojców”, jak chociażby Sergiusz Bułgakow, który wywodził się z rodziny prawosławnych duchownych (s. 153-154). Zgodnie z tradycjami rodzinnymi, Bierdiajew rozpoczął naukę w korpusie kadetów w Kijowie, ale nie ukrywał tego, że wojska nie lubił i ostatecznie z korpusu odszedł, by przygotować się do studiów prawniczych na uniwersytecie w Kijowie. Dość wczesnie odczuł swe powołanie filozoficzne, odkrył też „dwa pierwsze faktory w (...) życiu wewnętrznym: poszukiwanie sensu i poszukiwanie wieczności” (s. 74). Na fali poszukiwań sensu Bierdiajew zwrócił się ku marksizmowi. Związek z marksizmem i z kręgami socjaldemokratów okazał się brzemienny w skutki. W 1898 roku Bierdiajew został aresztowany, relegowany z uniwersytetu i ska-

zany na trzyletnie zesłanie. Czytamy: „Nieraz zadawałem sobie pytanie, co mnie pobudziło do stania się marksistą, chociaż nie ortodoksyjnym, a wolnym myślicielem? Problem jest bardzo złożony” (s. 103). Na kilkunastu stronach autor stara się – pamiętajmy: z perspektywy długiego dystansu czasowego – odpowiedzieć na to pytanie. Wśród przyczyn swego (i nie tylko swego) akcesu do marksizmu wymienia: ówczesny kryzys inteligencji rosyjskiej, swój antynacjonalizm i otwarcie na Zachód, akceptację marksistowskiej krytyki kapitalizmu, patos wolności (s. 102-121). Jeszcze przed zesłaniem rozpoczął się u Bierdiajewa, m.in. pod wpływem spotkania z S. Bułgakowem, proces „powrotu do idealizmu, do metafizyki, do problemów ducha” (s. 115).

Powrót z zesłania, zamieszkanie w Petersburgu, małżeństwo z Lidią, zbiegły się z falą rosyjskiego renesansu kulturowego, jak określa się takie zjawiska przełomu stuleci w Rosji, jak: budzenie się samodzielnej myśli filozoficznej, rozkwit poezji, wzrost zainteresowań mistycznych, pojawienie się „nowej świadomości religijnej” Bierdiajew pisze o tym okresie: „Renesans kulturowy początku XX wieku to jedna z najciekawszych epok w historii kultury rosyjskiej” (s. 147). Wraz z Bułgakowem Bierdiajew redagował w Petersburgu czasopismo „Nowyj Put” (ukazywało się w latach 1903-1904), następnie współpracował z nowym czasopismem „Woprosy Żyzni”, a po przeniesieniu się do Moskwy, zetknął się, dzięki Bułgakowowi, „z samym sercem rosyjskiego prawosławia” (s. 166). Co do swego powrotu do chrześcijaństwa pisze następująco: „Od pewnego momentu mego życia, którego nie mogę odnieść do określonego dnia, uznałem się za chrześcijanina i wszedłem na drogę chrześcijaństwa” (s. 155). Droga do świadomego chrześcijaństwa wiodła u Bierdiajewa przez lektury powieści F. Dostojewskiego i L. Tolstoja („przez których percypowałem chrześcijaństwo” – s. 75), a także pisma mistyków niemieckich: Mistrza Eckharta, Anioła Ślązaka, Johanna Taulera, Jakoba Böhme. Potem doszły do tego spotkania z ludźmi, z reprezentantami prawosławia, lecz – dodajmy – Bierdiajew pozostawał zdystansowany w stosunku do oficjalnego prawosławia. W Moskwie włączył się aktywnie w prace Towarzystwa Religijno-Filozoficznego im. Włodzimierza Sołowjowa, którego działaczami byli: S. Bułgakow, E. Trubieckoj, G. Raczinski, W. Ern, L. Szestow.

Działania te przerwała rewolucja październikowa, o której Bierdiajew, były marksista napisał: „Rewolucja jest ciężką chorobą, operacją chorego, i świadczy o braku pozytywnych sił twórczych, o niespełnionym obowiązku” (s. 202); „Rewolucja zniszczyła i przerwała tradycje rosyjskiego renesansu kulturowego początku XX wieku” (s. 214). Przez pierwsze lata po rewolucji, w latach 1912-1922, Bierdiajew kontynuował dotychczasową działalność w ramach Wolnej Akademii Kultury Duchowej. Jednak od wiosny 1922 roku zaczął się coraz wyraźniej zaznaczać u władz sowieckich front antyreligijny. We wrześniu 1922 roku musiał więc opuścić Rosję i udać się na niechcianą przez siebie emigrację. Przez pewien czas zatrzymał się w Berlinie, a potem osiedlił się we Francji. Tu w 1926 roku założył czasopismo „Put”, które stało się organem rosyjskiej myśli

religijnej i filozoficznej. Choć czuł się intelektualnie osamotniony zarówno w stosunku do emigracji rosyjskiej, jak i zachodniego chrześcijaństwa, nawiązał kontakty m.in. z J. Maritainem, E. Mounierem, G. Marcellem, Ch. Du Bosem, A. Gidem. Pisze o tym następująco: „Całkowicie wszedłem w życie Zachodu dopiero w Paryżu, gdzie zacząłem intensywnie kontaktować się z kręgami zachodnimi” (s. 231). Bierdiajew stał się na Zachodzie najbardziej znanym, po W. Sołowjowie, filozofem rosyjskim.

Na kartach *Autobiografii filozoficznej* przewija się wiele postaci. Indeks osobowy liczy około trzystu nazwisk. Bierdiajew niektóre spotkania opisuje bardziej szczegółowo, nie przemilczając przy tym własnych odczuć, jakie tym spotkaniom towarzyszyły. Możemy przeczytać o spotkaniach – jeszcze w Rosji – z L. Szestowem, S. Bułgakowem, P. Florenskim, A. Minclową, A. Biełym, A. Mieczowem, ze starcami prawosławnymi, a potem, na Zachodzie, z M. Schelerem, H. Keyeserlingiem, O. Spenglerem, J. Maritainem, G. Marcellem, A. Gidem, F. Liebem. Zwróćmy może uwagę tylko na spotkania z trzema rosyjskimi myślicielami: Szestowem, Bułgakowem i Florenskim, gdyż często nazwisko Bierdiajewa jest wymieniane wraz z nimi. Z Szestowem, również kijowianinem, Bierdiajew poznał się jeszcze przed swym zesłaniem. Zawsze wyrażał się o nim bardzo ciepło: „Przed zesłaniem poznałem człowieka, który pozostał moim przyjacielem na całe życie, być może jedynym moim przyjacielem, którego uważam za jednego z najwspanialszych i najlepszych ludzi, jakich poznałem w życiu” (s. 110). Choć Bierdiajew i Szestow jako filozofowie różnili się w wielu punktach, niemniej jednak łączył ich swego rodzaju filozoficzny egzystencjalizm. Ich osobista przyjaźń przetrwała na emigracji aż do śmierci Szestowa. Pisał Bierdiajew już o swych czasach paryskich: „Ze starych znajomości zachowała się, a nawet okrzepla, przyjaźń z Lwem Szestowem, z którym prowadziłem niezwykle rozmowy” (s. 261). Inny nieco charakter miała znajomość Bierdiajewa z S. Bułgakowem, choćby z tego powodu, że Bułgakow był teologiem, duchownym, o wiele bardziej utożsamiającym się z tradycją prawosławną niż Bierdiajew i Szestow. Bierdiajew pisał o nim: „Główną postacią odrodzenia prawosławnego na początku XX wieku był Sergiusz Bułgakow” (s. 145); „jeden z najbardziej interesujących ludzi, który pierwszy powrócił do tradycyjnego prawosławia” (s. 142); „Zawsze odczuwałem ogromną różnicę między mną i Sergiuszem Bułgakowem, jeśli chodzi o dziedziczenie tradycji prawosławnej” (s. 153). Nie ulega wątpliwości, że wpływ Bułgakowa na Bierdiajewa w okresie rosyjskim był silny i zapewne dla Bierdiajewa inspirujący. Na emigracji kontakty te uległy jednak pewnemu rozluźnieniu, pojawiła się nawet we wspomnieniach nieco tajemnicza wzmianka: „Nie doszło do żadnego zerwania kontaktów z ojcem Bułgakowem, ale spotykaliśmy się rzadko i przede wszystkim na zebraniach. Lękam się, że gdybyśmy spotykali się częściej, to doszłoby do zerwania kontaktów” (s. 261). Bardzo szczere są też relacje Bierdiajewa ze spotkań z ojcem Pawłem Florenskim, o którym pisze: „obcy mi duchowo Paweł Florenski” (s. 165). A oto wypowiedź mówiąca o ich wzajemnych odczuciach:

„Od początku czuliśmy do siebie niechęć, byliśmy bardzo różnymi ludźmi, wrogimi sobie” (s. 144). Bierdiajew, doceniając liczne talenty Florenskiego (matematyk, fizyk, filolog, poeta, filozof, teolog) nie szczędził pod jego adresem zarzutów: o zainteresowanie magią, pasywność, brak problematyki wolności, słabe poczucie Chrystusa, dekadencję, sztuczność, stylizację, liryzm paraliżujący energię, „paplaninę religijną” (s. 144). Dodaje wszakże: „We Florenskim było jednak coś, co zachwycało. (...) Florenski był inicjatorem nowego typu teologii prawosławnej, nie scholastycznej, a «doświadczalnej». (...) Od Florenskiego zaczęła się też sofiologia w naukach teologicznych” (s. 144-145). Analogiczne relacje możemy przeczytać na temat spotkań z filozofami zachodnimi. Bierdiajew był otwartym myślącym. Pomimo dystansu, a nawet niechęci żywej do niektórych spośród spotykanych w życiu ludzi, potrafił czerpać od nich inspiracje, współpracować z nimi i prowadzić „niezwykłe rozmowy”.

System myślowy Bierdiajewa, jaki przebija z kart *Autobiografii filozoficznej*, powstawał w dialogu i konfrontacji z różnymi myślicielami. Jest przez to oryginalny, zarówno w stosunku do filozofii i teologii rosyjskiej, jak i w stosunku do zachodniej myśli egzystencjalistycznej i personalistycznej. Bierdiajew pisał o sobie, że jest człowiekiem kultury zachodniej, ale przyjechał na Zachód z takimi „rosyjskimi myślami”, jak: eschatologiczne poczucie losów historii (s. 62-63, 231, 275-281), świadomość kryzysu historycznego chrześcijaństwa (uważał, że komunizm był dramatycznym przypomnieniem o niezrealizowanych ideałach chrześcijańskich: s. 207, 220), krytyka racjonalizmu, antropologia bogoczołwieczeństwa (s. 143, 159-160, 231), wolność (s. 47-55).

Z takiej syntezy idei zachodnich i rosyjskich, filozoficznych i teologicznych, zrodziła się wizja swoistej antropologii – personalistycznej i chrystologicznej, opartej na idei bogoczołwieczeństwa. Bierdiajew uważał ją za najbardziej rosyjską ideę. Jego zdaniem jednak, z dogmatu chalcedońskiego mówiącego o bogoczołwieczeństwie Chrystusa nie wyciągnięto wniosków antropologicznych. Bogoczołwieczeństwo określające przede wszystkim bosko-ludzką naturę Chrystusa, powinno wyrażać również przebóstwienie człowieka. Człowiek przebywa jednocześnie w historycznym świecie i w bezczasowym świecie ducha. Bierdiajew odróżniał trzy porządki, z jakimi ma do czynienia osoba ludzka: czas historyczny, czas egzystencjalny i wieczność. Czas historyczny biegnie po linii, a jego kategoriami są: przeszłość, terażniejszość i przyszłość. Czas egzystencjalny jest wewnętrznym czasem człowieka, o którym decyduje jego jakość, a nie wymierna chwila. Przez wcielenie Chrystusa dokonało się wejście wieczności w czas historyczny.

Dlatego właśnie u Bierdiajewa występuje jeszcze inna synteza: eschatologii i historii, eschatologii i twórczości. „Problem twórczości, twórczego powołania człowieka, jest głównym tematem mojego życia” – pisał (s. 186). Przypomnijmy tu, że jedno z dzieł Bierdiajewa nosiło tytuł: *Sens twórczości. Próba usprawiedliwienia człowieka*. O tej pracy powiada sam jej autor, że choć nie uważa jej za swe najlepsze dzieło, to bez wątplenia jest dziełem najbardziej na-

technionym, napisanym pod wpływem ekstazy (s. 190). Jak wskazuje tytuł wraz z podtytułem, problematyka twórczości została tu postawiona w kontekście problemu usprawiedliwienia. Bierdiajew pytał: „Czy człowiek może usprawiedliwić się nie tylko przez pokorę wobec wyższej siły, ale także przez swój wysiłek twórczy?” (s. 188). Twórczość, będąca wprowadzaniem czegoś nowego do rzeczywistości historycznej, jest wyrazem wolności oraz zwycięstwa człowieka nad materią i jej determinacjami. Moc twórcza zatem wyzwala człowieka (wolność była u Bierdiajewa jednym z głównych tematów), ale i przenosi go do innego, transcendentnego wymiaru bytowania, przez co człowiek staje się obywatelem Królestwa Bożego. „W każdym akcie twórczym następuje koniec tego świata, w którym panuje determinizm, inercja, skowanie, i powstaje nowy świat” (s. 285). Twórczość przygotowuje misterium Ducha, w którym Bóg rodzi się w człowieku, a człowiek w Bogu (s. 285, 291).

Jak określić myśl Bierdiajewa? Czy był on teologiem? Z tradycji teologicznej czerpał on w sposób dość wybiórczy. Sam o sobie pisał: „Nie jestem teologiem, sposób stawiania przeze mnie problemów nie jest teologiczny. Jestem reprezentantem wolnej filozofii religijnej” (s. 156). Nie była to jednak teoretyczna filozofia, izolowana od ludzkiej egzystencji i od wielkich problemów religijnych. Wiktoria Krzemień nazwała ją kiedyś „filozofią w cieniu prawosławia” (taki tytuł nosi jej książka z 1979 roku). Jest to określenie słuszne w tym sensie, że niewątpliwie naczelne kategorie myśli Bierdiajewa, przede wszystkim idea bogocześnictwa oraz eschatologii, wywodziły się z prawosławia. Jednakże wielkie egzystencjalne problemy poruszane przez rosyjskiego myśliciela są raczej uniwersalnymi problemami każdego człowieka. *Autobiografia filozoficzna* – to przejmujące świadectwo poszukiwań dróg „ku wolności, ku przemienionemu światu, ku światu subiektywizmu egzystencjalnego i duchowości, to jest autentyzmu, do królestwa człowieka, które może być jedynie królestwem Bogo-człowiecznym” (s. 307).

Ks. Kazimierz Wolsza (Opole)